



Krąg Biblijny nr 11

w "Szkole Słowa Bożego" - gazetka dla każdego!
SP i LO im. Jana Pawła II Sióstr Prezentek w Rzeszowie

XXXII Niedziela zwykła 10 XI 2019

(Łk 20, 27- 38: Biblia Tysiąclecia)

(27) Wówczas podeszło do Niego kilku saduceuszów, którzy twierdzą, że nie ma zmartwychwstania, i zagadnęli Go (28) w ten sposób: Nauczycielu, Mojżesz tak nam przepisał: Jeśli umrze czyjś brat, który miał żonę, a był bezdzietny, niech jego brat weźmie wdowę i niech wzbudzi potomstwo swemu bratu. (29) Otóż było siedmiu braci. Pierwszy wziął żonę i umarł bezdzietnie. (30) Wziął ją drugi, (31) a potem trzeci, i tak wszyscy pomarli, nie zostawivszy dzieci. (32) W końcu umarła ta kobieta. (33) Przy zmartwychwstaniu więc którego z nich będzie żoną? Wszyscy siedmiu bowiem mieli ją za żonę. (34) Jezus im odpowiedział: Dzieci tego świata żenią się i za mąż wychodzą. (35) Lecz ci, którzy uznani zostaną za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić. (36) Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania. (37) A że umarli zmartwychwstają, to i Mojżesz zaznaczył tam, gdzie jest mowa "O krzaku", gdy Pana nazywa Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba. (38)

**Bóg nie jest [Bogiem] umarłych, lecz żywych;
wszyscy bowiem dla niego żyją.**

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

➤ **Pacjan z Barcelony**

Życie traci się przez grzech, a zatrzymuje przez cnotę

„Jak nosiliśmy obraz człowieka ziemskiego, nośmy też obraz niebieskiego, bo pierwszy człowiek z ziemi – ziemski, drugi z nieba – niebieski” (1 Kor 15, 47.49).

Gdy to czynić będziemy, najdrożsi, już więcej nie umrzemy. Nawet gdy to ciało rozłoży się, żyć będziemy w Chrystusie, jak On sam powiedział: **„Kto wierzy we Mnie, choćby umarł, żyć będzie” (J 11, 25).**

I w końcu jesteśmy pewni – świadczy o tym sam Pan – że żyją Abraham, Izaak, Jakub i wszyscy święci Boży. O nich to właśnie mówi Pan: **„Wszyscy oni żyją: Bóg bowiem jest Bogiem żywych, a nie umarłych” (Łk 20, 38).**

- ❖ A apostoł mówi o sobie: **„Dla mnie bowiem życiem jest Chrystus, a i śmierć zyskiem; pragnąłbym raczej umrzeć i być z Chrystusem” (Flp 1, 21.23).**
- ❖ I jeszcze: **„My zaś dopóki jesteśmy w tym ciele, pielgrzymujemy z dala od Pana; wedle wiary bowiem postępujemy, a nie według widzenia” (2 Kor 5, 6n).**

Oto, w co wierzymy, najdrożsi bracia. Poza tym **„jeśli w tym życiu położyliśmy nadzieję, jesteśmy najędźniejszymi spośród wszystkich ludzi” (1 Kor 15, 19).**

Życie istot na tym świecie: bydła, dzikich zwierząt, ptaków – jak sami widzicie – jest tak długie jak nasze, albo i dłuższe. To natomiast, które jest właściwe człowiekowi, dał Chrystus przez swojego Ducha. Jest nim życie wieczne, bylebyśmy tylko więcej już nie grzeszyli.

Bo jak śmierć przychodzi przez grzech, tak unika się jej przez cnotę; życie traci się przez grzech, a zatrzymuje przez cnotę. **„Albowiem zapłata grzechu – śmierć, darem Bożym – życie wieczne przez Jezusa Chrystusa Pana naszego” (Rz 6, 23)...**

On jest Tym, który nas odkupił, **„darowawszy nam wszystkie winy – jak mówi apostoł – niszcząc chirograf nieposłuszeństwa skierowany przeciw nam, ponieważ usunął go ze środka, przybijając go do krzyża” (Kol 2, 13n).**

- ❖ Rozwiązał więźniów i zniszczył nasze kajdany, jak niegdyś powiedział Dawid: **„Pan podnosi wyśmianych, Pan uwalnia więźniów, Pan oświeca niewidomych” (Ps 146 [145], 7n).**
- ❖ I znowu: **„Zniszczyłeś moje więzy, tobie złożę ofiarę pochwalną” (Ps 116 [114–115], 16–17).**

Uwolnieni z więzów, gdy przeszliśmy pod znaki Pańskie przez sakrament chrztu, wyrzekliśmy się szatana i wszystkich mu podwładnych aniołów, którym dawniej służyliśmy; obyśmy im już więcej nie służyli wyzwoleni krwią i imieniem Chrystusa...

Przeto, najdrożsi, raz jesteśmy obmyci, raz jesteśmy uwolnieni, raz zostaliśmy przyjęci do królestwa nieśmiertelności, raz są szczęśliwi ci, którym są odpuszczone winy i zakryte grzechy (Ps 32 [31], 1).

Trzymajcie silnie to, co przyjęliście, zachowajcie to szczęśliwie, więcej nie grzeszcie. Pozostańcie odtąd czysti i bez skazy na Dzień Pański.

Wielkie są bowiem i nieskończone przeznaczone dla wiernych nagrody, „**których ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani do serca ludzkiego nie weszły**” (1 Kor 2, 9).

➤ Św. Justyn Męczennik

Dla Boga nie ma nic niemożliwego

Toć my w Boga nie mniej od nich [tj. od starożytnych bohaterów], owszem, silniej wierzymy i spodziewamy się, że ciała nasze umarłe i w ziemi pochowane otrzymamy z powrotem, bo twierdzimy, że dla Boga nie ma nic niemożliwego.

A teraz pomyślmy tylko: gdybyśmy nie mieli ciała i gdyby nam ktoś powiedział, że z maleńkiej kropli ludzkiego nasienia mogą powstać kości, nerwy i ciało w tej postaci, w jakiej je teraz widzimy, czyżby to nam nie wydawało się rzeczą jeszcze mniej wiarygodną?

Oprzyjmy tylko dalsze wywody na takim przypuszczeniu: powiedzmy, że jesteście zgoła inni oraz że inne pochodzenie wasze; gdyby wówczas ktoś wam pokazał ludzkie nasienie i obok tego obraz człowieka, a potem mówił i zaręczał, że to z tamtego powstaje, czyżbyście uwierzyli, nie widząc na własne oczy, jak się to dzieje? Nie. I nikt nie śmiałyby twierdzić inaczej.

Otóż tak samo, ponieważ nie widzieliście jeszcze człowieka zmartwychwstałego, jesteście niedowiarkami.

Także początkowo nie wierzylibyście, że z maleńkiej kropli może powstać człowiek; a jednak widzicie, że tak się dzieje. Zważcie więc: tak samo ciała w ziemi rozłożone i jak ziarna w niej zasiane czasu sposobnego na rozkaz Boży mogą niewątpliwie powstać z martwych i przyoblec się w nieskazitelność (1 Kor 15, 53).

Jakież bowiem wyobrażenie o mocy Bożej mają ci, co mówią, że każda rzecz powraca do tego, z czego powstała, i że nic ponadto nawet Bóg zrobić nie może. Nie wiem po prostu, jak się wyrazić. To jedno jest dla nas jasne: nie byliby uwierzyli, że mogą się stać takimi, jakimi są, i oni, i cały wszechświat, i że się wszystko z takich pierwiastków wywodzi.

Lepiej zaiste, powiedziano nam, wierzyć nawet w to, co przewyższa naszą naturę i moc ludzką, aniżeli – jak inni – pograć się w niedowiarstwie,

tym więcej iż oznajmiono nam, że Mistrz nasz, Jezus Chrystus, powiedział: „**Co niemożliwe dla ludzi, możliwe jest dla Boga**” (Łk 18, 27) oraz: „**Nie bójcie się tych, którzy was zabijają i potem nic więcej zrobić nie mogą; bójcie się natomiast Tego, który po śmierci może i duszę, i ciało wtrącić do otchłani**” (Łk 12, 4n).

Otchłań to miejsce, gdzie karę cierpieć będą ci, którzy wiedli niesprawiedliwe życie i nie wierzyli, że spełni się to, co Bóg zapowiedział przez Chrystusa.

➤ Św. Cyryl Jerozolimski

Nowe życie - ciała zmartwychwstanie

Jeśli nie ma – jak sądzicie – zmartwychwstania umarłych, dlaczego potępiasz tych, którzy okradają groby? Jeśli ciało na zawsze ginie i nie ma nadziei zmartwychwstania, dlaczego ponoszą karę ci, co okradają groby? Ustami przeczysz zmartwychwstaniu, choć tkwi w tobie – jak widzisz – niezniszczalna świadomość zmartwychwstania.

Jeśli ścięte drzewo jeszcze zakwita, to umarły człowiek nie żyje? Jeśli zżęte i schowane w stodole zboże oczekuje na wzejście, czyż inaczej będzie z człowiekiem zżętym z tego świata? Nawet gałązka winnego krzewu czy innego drzewa ucięta i zasadzona odżywa i przynosi owoce. Czyż więc człowiek, któremu służą rośliny, złożony w ziemię nie powstanie z martwych?

Cóż jest trudniejsze: zbudować nową figurę czy naprawić zniszczoną? Jeśli Bóg stworzył nas z niczego, czyż nie potrafi nas, już powołanych do bytu, znów obudzić po naszym rozpadnięciu się? Jako poganin nie wierzysz w to, czego uczy Pismo Święte o zmartwychwstaniu. Niech ci otworzy oczy na prawdę natury rzeczy, niech ci oświeci rozum i codzienne doświadczenie.

Przypuśćmy, iż zasiano pszenicę czy inne zboże. Ziarno, padłszy w ziemię, obumiera, rozkłada się i staje się już nie do użytku. Ale ponieważ się zepsuło, zbudzi się znów i zazielenieje. Małe było, gdy padło w ziemię, będzie wspaniałe, gdy wstanie. Dla nas została stworzona pszenica i inne zboże. Jeśli to, co dla nas zostało stworzone, obumarłszy znów ożyje, czyż my, dla których powstało wszelkie zboże, nie zbudzimy się po śmierci? Jest obecnie – jak widzisz – zima. Drzewa stoją jak martwe. Gdzie się podziały figowe liście? Gdzie winogrona? Ale to, co w zimie jest martwe, zazielenieje na wiosnę. Przyjdzie czas, gdy im dane będzie nowe życie, wtedy też nastąpi zmartwychwstanie umarłych.

Ponieważ Bóg zna twą niewiarę, budzi do życia rokrocznie na tym widzialnym świecie istoty nierozumne, abys na ich widok uwierzył też w zmartwychwstanie istot rozumnych.

➤ Św. Efrem

Sen śmierci

Jak podobny jest zmarły do tego, co zasnął, śmierć do snu, zmartwychwstanie do poranka! Zbłyśnie w nas kiedyś prawda jak światło w naszych oczach, będziemy patrzeć na śmierć jak na budzący niepokój obraz senny.

Szalony, kto widzi, że sen kończy się rano, a śmierć uważa za sen mający trwać wiecznie!

Jeżeli nasze oczy ożywia nadzieja, ujrzymy to, co zakryte: sen śmierci skończy się rankiem.

Zniknie woń cudowna skarbu życia w ciele, w mieszkaniu duszy, z którego uleciała.

Przepiękne będzie ciało, miła świątynia ducha, odnowione zmieni się w dom błęgiego pokoju.

W on czas zabrzmie trąba w głuche harfy: „**Zbudźcie się, głoście chwałę przed Oblubieńcem w pieśniach!**”.

Zaszumi echo głosów, gdy otworzą się groby, wszyscy ujmą harfy, aby grać pieśń chwały.

Niech będą dzięki Panu, że wywyższył Adama, choć go potem pysznego uniżył w otchłani!

Chwała Mu, gdy unija, chwała Mu, gdy wskrzesza. Niech i cytra gra Bogu w dniu zmartwychwstania!

XXXII Niedziela zwykła

Ks. Ryszard Stankiewicz SDS

" Po prostu: lectio divina - na niedzielę i święta"

- I. **Lectio**: Czytaj z wiarą i uważnie święty tekst, jak gdyby dyktował go dla ciebie **Duch Święty**.

Jezus im odpowiedział: "Dzieci tego świata żenią się i za mąż wychodzą. Lecz ci, którzy są uznani za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić. Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania (...)". (Łk 20, 34-36).

- II. **Meditatio**: Staraj się dogłębnie zrozumieć tekst. Pytaj siebie: "Co Bóg mówi do mnie?"

Początek dzisiejszej Ewangelii to historyjka sprytnie ułożona przez saduceuszy o żonie i jej siedmiu mężach. Autorzy tej opowiadki chcieli wyraźnie zagiąć Jezusa, postawić Go w problematycznej sytuacji. Chcieli się dowiedzieć, jak z tym fantem poradzą sobie w niebie, po zmartwychwstaniu: który z braci, mężów owej kobiety, będzie z nią w wieczności? Czy dokona się to przez losowanie, czy też jest to przydział zatwierdzony z góry? A może będą musieli stoczyć o nią jakąś walkę?

Często i we mnie rodzi się pokusa, aby zagiąć Zbawiciela.

I ja pójdę się wymądrzać, urządzając niebo niejako po swojemu, na wzór tego, co jest na ziemi, według ziemskich szablonów czy wzorców. W ten sposób wyraża się mój brak zaufania wobec Pana Boga, zaufania, że On urządził to tak, że na pewno będę zadowolony, usatysfakcjonowany, kiedy otrzymam klucze od swojego niebieskiego M - 4.

Muszę uczynić wszystko, aby moja historia życia stała się na tyle przejrzysta, zgodna z Bożym scenariuszem, by po zmartwychwstaniu nie było problemu, co ze mną zrobić, gdzie mnie umieścić, by uznano mnie za równego aniołom.

W odpowiedzi Pan Jezus sprowadza nas - i saduceuszy - na ziemię, gdzie do porządku ludzkich relacji należą relacje małżeńskie.

Pan tego nie mówi, ale domyślamy się, że naszym zadaniem jest troska o to, aby były one jak najlepsze - i nie tylko chodzi tu o relacje małżeńskie, ale o wszelkie nasze relacje.

Pan Jezus, odnosząc się do tego, co będzie w niebie, po zmartwychwstaniu, podkreśla, że będą tam obowiązywały inne rozwiązania niż tu na ziemi. Nasze zadanie to być uznanym za godnych udziału w przyszłym świecie.

- Czy troszczę się o swoje ziemskie relacje? Jaka jest ich jakość?
- Czy ze swej strony czynię wszystko, aby kiedyś być uznanym za godnego udziału w przyszłym świecie?
- Czy staram się, aby być dobrym dzieckiem Bożym?
- Wprawdzie na ziemi nie jestem aniołem, czy jednak wzywam ich wstawiennictwa, duchowej pomocy, wsparcia?

Pomodlę się o dar, o Bożą łaskę owocnego życia, a po nim o uznanie mnie za godnego udziału w przyszłym świecie. Pomodlę się za swoich bliskich zmarłych.

III. Oratio: Teraz ty mów do Boga. Otwórz przed Nim serce, aby mówić Mu o przeżyciach, które rodzi w tobie Słowo. Módl się prosto i spontanicznie - owocami wcześniejszej lectio i meditatio. Pozwól Bogu zstąpić do serca i mów do Niego w sercu. Słuchaj się w poruszenia własnego serca. Wyrażaj je szczerze przed Bogiem: uwielbiaj, dziękuj i proś.

Może ci w tym pomóc modlitwa psalmu:

**Wysłuchaj, Panie, słuszości,
Zważ na me wołanie,
Przyjmij moje modły z warg nieobludnych (Ps 17, 1)**

IV. Contemplatio: Trwaj przed Bogiem całym sobą. Módl się obecnością. Trwaj przy Bogu. Kontemplacja to czas bezsłownego westchnienia Ducha, ukojenia w Bogu. Rozmowa serca z sercem. Jest to godzina nawiedzenia Słowa.

Powtarzaj w różnych porach dnia:

**Gdy zmartwychwstanę, będę widział
Boga!**

Augustyn Pelanowski "Fale łaski"

Komentarze do Ewangelii św. Łukasza

Zmartwychwstanie - Łk 20, 27. 34-38

Czy widzisz się w tych, którzy będą uznani za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu ze śmierci? Tam już nie ma ani małżeństwa, ani śmierci, a my sami będziemy jak aniołowie.

Jezus mówi zdumiewające słowa, które mnie zawsze więcej niż tylko ciekawiły.

Aniołowie przecież nie mają ciała, a my mamy przekroczyć zmartwychwstanie właśnie po to, by odzyskać ciała?

Większość ludzi wyobraża sobie, jak to po śmierci nasze dusze, wyskoczywszy z ciała, wydobędą z siebie z ulgą okrzyk: Uff! Ile z nas myśli o życiu wiecznym jako o mglisto - eterycznej wegetacji?

Ale ten obraz jest echem bardziej platońskich poglądów niż biblijnych. Według tych wyobrażeń nie człowiek, ale jego dusza, a więc tylko jeden jego element, miałby powstać ze śmierci, wydobywając się z ciała (SOMA) jak z grobowca (SEMA).

Jednak w dosłownym tłumaczeniu Credo mówiło się: "Wierzę w **ciało** zmartwychwstanie". Fizyczne ciało staje się materialną manifestacją duchowej istoty człowieka; jest sposobem wyrażenia się człowieka w świecie materialnym i jednocześnie jedyną przestrzenią, w której duchowość człowieka może pozyskać dojrzałość.

Grecy starożytni wierzyli w świat onirycznego Hadesu i w pola elizejskie zamieszkiwane przez dusze dobrych ludzi. Wszyscy tam, jak w jakiejś eschatologicznej poczekalni, wiedli nierozstrzygnięty jednak do końca los.

Żydzi Starego Testamentu wierzyli w zmartwychwstanie u kresu historii.

Natomiast chrześcijanie żywili od początku przekonanie, że umierając, od razu, bez żadnej poczekalni, wchodzimy w więź z Ojcem i Synem w Duchu ich wiecznego życia, czego wyrazem są słowa z Listu św. Pawła: "**Wiemy bowiem, że kiedy nawet zniszczy nasz przybytek doczesnego zamieszkania, będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwały w niebie**" (2 Kor 5,1).

➤ Kim tam będziemy?

Cieniami? Duszami? Częścią siebie samych?

Czy będziemy do siebie podobni? Czy zachowamy płęć?

A jeśli tak, to po co, skoro Jezus mówi, że nie będziemy tam żenić się ani za mąż wychodzić?

Zacznijmy od tego, że już tu, na ziemi, co kilka lat zmienia się nasz wygląd, niekiedy tak dalece, że ludzie, którzy nas nie widzieli przez dziesięć lat, z trudnością nas rozpoznają albo w ogóle nie poznają, choć jesteśmy tymi samymi ludźmi.

Tymi samymi i jakże różnymi!

Ani jeden gram materii nie jest w nas ten sam, co dziesięć lat temu. Niekiedy też tak dalece zmieniamy poglądy i przekonania, że samych siebie nie poznajemy w naszych rewolucyjnych mentalnych przemianach.

Ciągle w nas "coś umiera i coś zmartwychwstaje" jako zupełnie nowa jakość, zarówno na poziomie materialnym, jak i najbardziej duchowym.

Nie wyobrażam więc sobie, że zmartwychwstanie będzie jedynie ożywieniem cmentarzy. Ta wizja wydaje mi się groteskowa i naiwna. Byłoby to raczej jedynie wskrzeszeniem starych trupów, a nie **zmartwychwstanie do nowej jakości istnienia**.

Śmierć i zmartwychwstanie jawią się w Biblii raczej jako dramatyczny, ale za to ostateczny skok ku ZMIANIE NIEZMIENNEJ, ku jakości życia całkowicie ofiarowanej przez Boga w Chrystusie.

Ciągle coś w nas umiera i ciągle powstaje zupełnie coś nowego, począwszy od najmniejszego atomu, a skończywszy na ogromnej myśli.

Śmierć więc to ostatnie umieranie i ostatnie zmartwychwstanie i mamy prawo ufać, że nie będziemy się nudzić po śmierci, błędząc w jakichś wilgotnych i mrocznych labiryntach Hadesu, nie wiedząc za bardzo, co ze sobą zrobić.

Możemy wierzyć, że od razu spotkamy niezwykle życie w Chrystusie, co nazywamy zmartwychwstaniem.

"Przyjmując życie doczesne i jednocześnie pozbawiając się nadziei na życie wieczne, na zmartwychwstanie, przypominalibyśmy siewcę, który rzuca ziarna w ziemię, nie wierząc, że one na wiosnę wzbiją się ponad ziemię, zieleniąc się życiem. To absurd!" (Faustyna Błaszczak).

Roman Brandstaetter "Jezus z Nazarethu"

Przypowieść o siedmiu braciach i o jednej żonie

Kapłani nie dali za wygraną. Ośmieszeni przez Jezusa, postanowili odplacić Mu tą samą monetą, poderwać Jego powagę w oczach ludu i wykazać nieuctwo Rabbiego, uchodzącego wśród am haareców za wielkiego znawcę Pisma.

Po krótkiej naradzie, odbytej stłumionym szeptem, postanowili, że głos zabierze jeden spośród nich, kapłan o drwiącym uśmiechu i chytrych oczkach, wytrawny opowiadacz rozweselających opowieści, który umiał je tak zgrabnie układać, iż trudno było obalić ich prawdę nawet za pomocą najrozsądniejszej argumentacji. Wysłannicy spodziewali się, że Mąż w odpowiedzi uwikła się w sprzecznościach, z których łatwo będzie można ukuć dowody niezbitcie świadczące o Jego nieuctwie.

Drwiący opowiadacz podniósł się z ziemi, klasnął w dłonie, jakby miał zamiar ruszyć w taniec, i zawołał głośnym głosem, chcąc przekrzyczeć wciąż jeszcze trwający śmiech ludu:

— Cieszę się, że lud Izraela beztroskim śmiechem daje upust radości, która podnosi ducha i serce i odświeża umysł. Zdrowy śmiech jest jak kąpiel oczyszczająca. Śmieję się zatem, ludu, śmieję!

Gdy cisza zaległa Portyk Salomona, drwiący kapłan zwrócił się do Jezusa i tak powiedział:

— Wielkim cieszysz się powodzeniem i szacunkiem u ludu, albowiem zgłębiłeś Pismo, umiesz każde zdanie mądrze i przejrzyście objaśnić, tłumaczysz bez trudu mgliste i zamazane słowa, żadna ciemność nie przesłania twojego spojrzenia, a żadne światło nie oślepia cię. Nie posiadając twoich zdolności — wabił Jezusa piękną mową swoich ust — często nie umiemy wybrnąć z trudnych nauk, zawartych w natchnionych Zwojach mędrców, którzy niejednokrotnie ukrywali mądrość Bożą w tajemniczym środku słów o wielorakich treściach. Prosimy cię, rabbi, abyś zechciał wniknąć w jedną z tych tajemnic i uchylił jej rąbek, abyśmy mogli wstąpić do wnętrza słowa, poznali jego mądrość i pojęli, choć w drobnej części, ukrytą w niej myśl Bożą.

Tu Drwiący założył ręce za pas i kołysząc się całym ciałem, raz gwałtownie, to znów umiarkowanie, wykladał dramatyczną treść swej opowieści i działanie jej bohaterów, uwikłanych w trudne ustawy wieczności. Drwiący mówił:

— Niechaj moja mowa dojdzie do twoich uszu, rabbi. Nasz wielki nauczyciel Mosze napisał w świętym Zwoju: „Jeśliby czyjś brat umarł, mając żonę, a byłby bez dzieci, niechaj brat jego weźmie ją za żonę i wzbudzi potomstwo bratu swojemu”. Tak napisał Mosze Rabenu. Mosze wiedział jedno, a my wiemy drugie.

Wprawdzie Mosze wiedział również to, co i my wiemy, ale działał tak, jakby tego nie wiedział, więc pozostawił nas w drżącej niepewności, która zmusza nas teraz do zastanowienia się, co by było, gdyby drugi mąż owej niewiasty umarł przedwcześnie, nie wzbudzając potomstwa bratu swojemu, a potem gdyby umarł jej trzeci mąż i czwarty, i piąty, i szósty, i siódmy, a każdy z nich schodził bezpotomnie z tego świata.

Co się stanie, gdy po nich wszystkich owa niewiasta umrze, a w oznaczonym czasie nastanie dzień zmartwychwstania — tu uśmiechnął się szyderczo, ponieważ, będąc saduceuszem, nie wierzył w zmartwychwstanie — i zmartwychwstaną wszyscy ludzie, i zmartwychwstanie siedmiu zmarłych braci, i zmartwychwstanie owa niewiasta, ich kolejna żona, i wszyscy radować się będą w wieczności z powodu szczęśliwego życia. Ale ich szczęście pośmiertne — znów uśmiechnął się szyderczo — ulegnie nieco zamąceniu, bo nie wiadomo, do kogo z owych siedmiu braci należeć będzie niewiasta w błogosławiony dzień wieczności, skoro za życia była prawowitą żoną każdego z nich według prawa Abrahama, Jicchaka i Jaakowa, i proroka Mosze, czyli przykazań nadanych przez Pana.

Drwiący przestał się kołysać i skończywszy opowiadanie rozweselającej przypowieści, obrzucił zwycięskim spojrzeniem lud, czekając na jego wdzięczną i głośną pochwałę.

Lud ponuro milczał.

Wtedy Jezus zwrócił się do drwiącego kapłana i począł do niego mówić, a mówiąc do niego, zganił jego nieznajomość pism natchnionych.

Jeżeli bowiem z jego przypowieści ma wynikać, że nie ma zmartwychwstania, jest w niezgodzie z Księgami Machabeuszów, gdzie jest wyraźnie mowa o zmartwychwstaniu i o ofierze, która powinna być złożona za umarłych, aby w przyszłym życiu byli uwolnieni od grzechów, bo Pan Zastępów wskrzesi i ożywi wszystkich synów człowieczych, wierzących w Niego i Jego Prawo.

Wątpiący niechaj przeczytają wersety o krzaku ognistym, słowa Jahwe wypowiedziane do Mojżesza: „**Jam jest Bóg Abrahama, Jicchaka i Jaakowa**”, a wtedy zrozumieją, że Pan, określając się mianem Boga trzech patriarchów — równie dobrze mógł siebie określić mianem Boga nieba i ziemi, i wszelkiego stworzenia — chciał przez to powiedzieć, że jest Bogiem ludzi żyjących życiem wiecznym, co oznacza, że On, Wiekuisty i Wszechmocny, nie jest Bogiem umarłych, ale wiecznie żyjących, Panem, dla którego i ku któremu żyją wszyscy synowie człowieczy. Śmierć przemija, życie jest wieczne.

Co dotyczy zaś pośmiertnego losu siedmiu mężów i jednej żony, pragnie pouczyć kapłanów, że wprawdzie dzieci tego świata żyją, pracują, żenią się i wychodzą za mąż, płodzą potomstwo, starzeją się i umierają, ale ci wszyscy, którzy czasu podniesionego i czasu zmartwychwstania znajdą się w czasie podniesionym i zmartwychwstaną, ani nie będą się żenić, ani nie będą wychodzić za mąż, ani powtórnie umierać, bo będąc synami zmartwychwstania, będą zarazem synami Bożymi, a będąc synami Bożymi, równi będą aniołom w jednej naturze, ani w męskiej, ani niewieściej, ale w bezgrzesznej jednorodzajowości, nienaznaczonej zmagania i posiadania, bo zdobywszy i posiadłszy Pana, zdobyli i posiadli Wszystko we Wszystko na całą wieczność.

Lud zdumiał się z powodu mądrości nauki Jezusa, a niektórzy kapłani nisko Mu się pokłonili i powiedzieli:

— Dobrze powiedziałeś, Rabbi.